

Poznań, dnia 6 czerwca 2016

Sz.P.

Jacek Jaśkowiak

Prezydent Miasta Poznania

Michał Grześ - radny

Interpelacja

dotyczy: braku zgody na jakość odpowiedzi na interpelacje w sprawie ZOO osób znających temat

W związku z odpowiedziami na moje interpelacje dotyczącą poznańskiego ZOO coraz więcej osób nie wytrzymuje nerwowo. Otrzymałem między innymi pismo od osoby, której tematy związane ogrodami zoologicznymi i ochroną zwierząt są bliskie - nie pracowała i nie pracuje w poznańskim ZOO. Przedstawiam list i proszę o ustosunkowanie się do niego Pana Prezydenta. (list otrzymałem 27 maja 2016 r.)

" Proszę pamiętać, że są to dane przygotowane przez Ogród. Pewne sformułowania w odpowiedzi dotyczącej Cisnej jasno wskazują, że można prezydentowi wmówić wszystko. Moim zdaniem konieczny jest całłościowy audyt, i to dokonywany przez audytorów zewnętrznych, nie mających powiązań ani z miastem, ani z Ogrodem - w mojej ocenie z dyscypliną budżetową jest w ZOO kiepsko (po części wynika to również ze spraw kadrowych - a w przypadku uzyskania przez niesłusznie zwolnionych dyscyplinarnie pracowników korzystnych wyroków - może to Ogród dodatkowo kosztować). Inna sprawa, że nie został dokonany ani raport zdania Ogrodu, ani jego przyjęcia, stąd dr [REDAKTOWANO] może władzom miasta wmawiać wszystko, wobec czego taki audyt jest jak najbardziej uzasadniony.

Jednym z takich nietrafionych rozwiązań (kadrowych, na które niekoniecznie 'ad personam' zwrócił uwagę Pan Radny) jest powołanie [REDAKTOWANO] na kierownika Starego ZOO - osoby, która z ogrodami zoologicznymi nie miała dotąd nic wspólnego i wśród specjalistów nie jest znana. Praktycznie w tym zakresie (rewitalizacji) nie tylko nic się nie dzieje, ale widać kolejne - delikatnie pisząc - uchybienia. Nie zaprezentowano żadnego programu (podobnie jak [REDAKTOWANO] nie przedstawiła strategii dla ZOO, do czego była zobowiązana zadaniami postawionymi w konkursie - a minęło pół roku - medialne powiastki jaki to wybieg wybudujemy, jakie spotkania z publicznością będziemy organizować, nie są strategią), nie wiemy nic, co rewitalizatorka chce zrobić ze Słoniarnią, z alpinarium i grota, ze starymi klatkami dla niedźwiedzi, ze stajnią bizonów (która powinna zostać odsłonięta spod roślinności, bowiem w przeciwnym wypadku wkrótce zbutwieje i zgnije do szczytu). To ważne, bowiem obiekty te są zabytkami, za które odpowiada Ogród, a więc w konsekwencji i miasto. Całości

dopełnia dwuczęściowy staw - do tej pory wypełniony suchą wodą, choć do jego uprzątnięcia wystarczą dwie-trzy osoby - który w poprzednich latach po takim corocznym uprzątnięciu (gdy było konieczne) dawno wypełniony był wodą i obsadzony ptakami (w części przy alpinarium nawet rybami).

Warto też zapytać o program przedstawiony w konkursie, również o ten w przegranym z kretesem, o jego porównanie z zaprezentowanym przez [REDAKTOR] wreszcie pokusić się o porównanie programów i strategii w zestawieniu z tym, z czym w 2006 roku startował do Wrocławia [REDAKTOR]. Wreszcie jeszcze jedno - o ocenę komisji konkursowej, w której nie było nikogo, kto mógłby ocenić kandydatury pod względem merytorycznym. Znam [REDAKTOR] [REDAKTOR] od bardzo wielu lat i szczerze mu się dziwię, że dał się przez radnych ZL (wtedy SLD) namówić do udziału w komisji, i to bez prawa głosu; niewątpliwie jest ekspertem w zakresie kynologii oraz obszaru jego zainteresowań naukowych (akarologia), ale na ogrodach zoologicznych się nie zna i nie miał z tą problematyką nic wspólnego (zresztą na UAM nie ma takich osób, są za to na UP).

Powracając do sprawy Cisnej. Wczoraj w Gazecie Wyborczej ukazał się artykuł o tragicznym losie losia potraconego przez samochód

[REDAKTOR]. Czytamy w nim, że jako zwierzę chronione stanowił własność Skarbu Państwa, wobec czego powinny zająć się nim służby państwowe (starostwo powiatowe), a nie samorządowe (gmina). To dotyczy również Cisnej, która dziwnym trafem została wrobiona miejskiej jednostce budżetowej, jakim jest poznańskie ZOO, całkowicie nieprzygotowanej tak infrastrukturą, jak i finansowo do przyjęcia tego niedźwiedzia, który powinien trafić do ośrodka rehabilitacji, gdzie można było podjąć próbę przywrócenia go naturze. Trwałoby to dwa-trzy lata, a dopiero w przypadku niepowodzenia można byłoby zastanawiać się, co z nim zrobić (nawiasem mówiąc pisanie w odpowiedzi prezydenta o ochronie gatunku to brednia podrzucona przez Ogród - umieszczenie Cisnej w ZOO z ochroną gatunku nie ma nic wspólnego, bowiem obecnie niedźwiedzi w ogrodach planowo nie rozmnaża się). Jak zwykle jednak w takich wypadkach tak Ministerstwo Środowiska, jak i podkarpacki Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska poszli na łatwiznę i pozbyli się kłopotu. Pytanie tylko, co zrobiliby, gdyby za swojej kadencji zniechęcony obojętnością miasta [REDAKTOR] (znalazłem jedną interpelację i odpowiedź zawierającą zestawienie z lat 2011-2014 wniosków Ogrodu i ich realizacji) nie wszedł (niestety) w układ z Vier Pfoten i w Poznaniu nie byłoby azyłu, którego miejscem w żadnej jednak mierze nie powinien być żaden ogród zoologiczny. Zaś potrzeby ZOO ... dopiero po zapoznaniu się z materiałami z tamtej interpelacji zrozumiałem, jaki kit wciskała Panu rad. Kretkowska podczas jednego z relacjonowanych posiedzeń Komisji, gdy rzucała hasłem "dyrektor [REDAKTOR] mówił, że Ogród sobie poradzi". Wtedy też zrozumiałem, czym naprawdę było wejście w układ z zagraniczną fundacją - jedynym możliwym krokiem, by po oddaniu do użytku Słoniarni w Ogrodzie powstało coś większego."